

KONRAD GŁOMBIK
Uniwersytet Opolski

STEPHAN GOERTZ, CAROLINE WITTING (red.), *Amoris laetitia – Wendepunkt für die Moraltheologie?* (Katholizismus im Umbruch 4), wyd. Herder, Freiburg im Br. 2016, ss. 336, ISBN 978-3-451-37820-1.

Posynodalna adhortacja apostolska papieża Franciszka *Amoris laetitia* jest ostatnio nie tylko najczęściej dyskutowanym dokumentem kościelnym, ale także tematem licznych opracowań i publikacji. Jedną z nich jest książka wydana pod koniec 2016 r. przez wydawnictwo *Herder* w ramach serii *Katolicyzm w przelomie* (*Katholizismus im Umbruch*). Redaktorzy książki: Stephan Goertz – profesor teologii moralnej Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji oraz Caroline Witting – asystentka w Katedrze Teologii Moralnej tego wydziału, nawiązując do odmiennych reakcji i komentarzy na temat papieskiego dokumentu, w których jedni teologowie wskazują na rozwój nauczania Kościoła o małżeństwie i rodzinie, a inni na zerwanie z tradycją katolicką, zamieścili w tytule publikacji pytanie o to, czy *Amoris laetitia* jest punktem zwrotnym dla teologii moralnej. Sam tytuł recenzowanej książki wskazuje, że mamy do czynienia z refleksją teologicznomoralną na temat papieskiego dokumentu i pytaniami o konsekwencje wynikające z zawartego w nim nauczania dla ważnych kwestii tego działu teologii. Autorami poszczególnych tekstów są teologowie moraliści, głównie z krajów obszaru języka niemieckiego (Niemcy, Austria, Szwajcaria, Holandia), którzy próbują znaleźć odpowiedź na postawione w tytule książki pytanie i ukazują meandry zagadnień, które omawia papieski dokument. Książka składa się z przedmowy, artykułu wprowadzającego autorstwa jej redaktorów, dwóch części poświęconych zagadnieniom teologii moralnej fundamentalnej i szczegółowej oraz tekstu ukazującego horyzont programowy *Amoris laetitia*. Na końcu książki został umieszczony wykaz skrótów oraz wykaz autorów poszczególnych tekstów.

Poszczególne zagadnienia teologii moralnej ogólnej i szczegółowej poprzedza obszerny artykuł wprowadzający do całości problematyki, związanej z pytaniem, czy *Amoris laetitia* jest punktem zwrotnym dla teologii moralnej, autorstwa redaktorów książki (s. 9–92). Goertz i Witting przedstawiają w nim dalszy i bliższy kontekst historyczny powstania dokumentu, poczynawszy od dyskusji przed- i posoborowych na temat małżeństwa i rodziny, poprzez nauczanie Jana Pawła II na ten temat aż do dyskusji synodalnych w 2014 i 2015 r. Tekst ten zawiera również obszerne przedstawienie pierwszych reakcji po ukazaniu się *Amoris laetitia*, które autorzy zgrupowali wokół pytań o zmianę nauczania o małżeństwie i rodzinie, dyskusji o zróżnicowaniu i niejasności treści papieskiego dokumentu, oraz pozycji wyrażających brak jedności co do jego znaczenia dla Kościoła. Trzeci punkt tego artykułu dotyczy klucza hermeneutycznego, przy pomocy którego należy odczytywać niektóre kwestie zawarte w papieskiej adhortacji. Spośród zagadnień szczegółowych autorzy odnieśli się do problematyki odpowiedzialnego rodzicielstwa, zjawiska homoseksualizmu i problematyki *gender*. Autorzy piszą też o opcjach podstawowych, w świetle których należy odczytywać zagadnienia zawarte w *Amoris laetitia*, a są nimi miłość jako zasada nadrzędna oraz wynikające z niej miłosierdzie. Autorzy poruszyli także kwestię eklezjologii i obrazu Kościoła według Franciszka, który ma być synodalny i powinien towarzyszyć ludziom. W podsumowaniu swoich refleksji Goertz i Witting odpowiadają na pytanie zawarte w tytule książki, stwierdzając, że *Amoris laetitia* jest punktem zwrotnym w teologii moralnej. Ta konkluzja jest także wyraźna w całości tekstu. W sposób dyskusyjny zostały przedstawione przez autorów inne wypowiedzi Kościoła o małżeństwie, m.in. Piusa XI, Piusa XII i Jana Pawła II. Niesłuszne jest przeciwstawianie tych stanowisk nauczaniu papieża Franciszka. Bardziej właściwe jest rozumienie tych wypowiedzi z punktu widzenia rozwoju nauczania Kościoła o małżeństwie i rodzinie. Dyskusyjne w niniejszym tekście jest także przedstawienie w kluczu hermeneutycznym wspomnianych zagadnień szczegółowych, który złożoność nie sposób wyjaśnić w kilkunastu zdaniach, czego próbę podjęli autorzy omawianego tekstu.

Pierwszy z sześciu tekstów dotyczących tematów teologii fundamentalnej zamieszczonych w książce został opracowany przez prof. Antonio Autiero – emerytowanego profesora teologii moralnej na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Monastyrze, a dotyczy perspektyw rozumienia problematyki sumienia. W erudycyjnie przygotowanym tekście Autiero systematycznie wyjaśnia jedno z fundamentalnych zagadnień teologicznomoralnych. Uczynił to wychodząc od umiejscowienia tego tematu w *Amoris laetitia*, wskazując na kluczowy tekst na ten temat (nr 300) oraz wyjaśniając kwestię konfliktu między obiektywnym porządkiem moralnym i decyzją sumienia podmiotu moralnego. Autor wyjaśnił

także nawiązanie nauczania papieskiego dokumentu o sumieniu do nauki Soboru Watykańskiego II, problem formacji sumienia, a na końcu przedstawił kilka konkretnych pytań otwartych dotyczących problematyki małżeństwa i rodziny. Autiero słusznie pisze i uzasadnia, że *Amoris laetitia* inspiruje nie tylko do nowego myślenia o małżeństwie i rodzinie, ale także do rewitalizacji nauki o sumieniu, dokonując jego recentralizacji w refleksji teologicznej oraz ukazując rolę całego Kościoła w formacji sumienia.

Prof. Werner Wolbert, emerytowany profesor teologii moralnej na Wydziale Teologii Katolickiej w Salzburgu, wyjaśnia jedno z istotnych pojęć teologicznomoralnych, kluczowe dla zrozumienia nauczania zawartego w *Amoris laetitia*, którym jest miłosierdzie. Autor ukazuje różne znaczenia tego pojęcia, którymi w tradycji teologicznej był związek ze współczuciem rozumianym jako cnota i afekt – w sensie wybaczenia krzywdy, dobrowolnej pomocy biednemu z racji współczucia oraz łagodności i wyrozumiałości. W ostatnim punkcie Wolbert odnosi problematykę miłosierdzia do kwestii sprawiedliwości. Szczególnie cenne w tym tekście są przykłady biblijne, obrazujące rozumienie miłosierdzia oraz odniesienie całej problematyki do zagadnienia osób rozwiedzionych żyjących w powtórnych związkach. Autor w przekonujący sposób uzasadnia, że pogłębione rozumienie miłosierdzia i sprawiedliwości powinno znaleźć konkluzje w stanowisku Kościoła wobec osób cywilnie rozwiedzionych i żyjących w powtórnych związkach, które wykraczają poza dotychczasową praktykę.

Inna istotna problematyka teologicznomoralna, która jest obecna na kartach *Amoris laetitia*, dotyczy osobistej winy, grzechu śmiertelnego i łaski uświęcającej. Stephan Ernst, profesor teologii moralnej na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Juliusza Maksymiliana w Würzburgu, w wyjaśnieniu tej problematyki wyszedł od wskazania centralnej wypowiedzi na ten temat w *Amoris laetitia* (nr. 301, 305), ukazał jej uzasadnienie, wątpliwości i krytykę z nią związaną. Autor dokonał także porównania nauczania Franciszka na ten temat z innymi wypowiedziami Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, wyjaśniając rozumienie źródeł moralności, związku opeji fundamentalnej z grzechem śmiertelnym i okolicznościami działania człowieka, kwestię obiektywizmu sytuacji „nieregularnych” i określenia ich jako grzech śmiertelny oraz problem rozróżnienia sytuacji. Ernst twierdzi, że papieżowi nie chodzi ani o podważenie ważności przedmiotu, jakim są sytuacje „nieregularne”, ani o okoliczności, które zmieniają moralną jakość działania, ale o zwrócenie uwagi na okoliczności, które pomniejszają winę osobistą człowieka. W konkluzjach teolog z Würzburga zwraca uwagę, że *Amoris laetitia* nie jest zerwaniem z tradycją teologiczną, ale daleko idącym wyjaśnieniem elementu rozwiniętej w tradycji teologicznej teorii działania.

Opracowanie na temat powszechnej obowiązywalności norm moralnych jest autorstwa Karla-Wilhelma Merksa, emerytowanego profesora teologii moralnej na Wydziale Teologicznym w Tilburgu w Holandii, i nosi tytuł *Ploty graniczne z dziurami?* Autor podkreślając sposób argumentacji Franciszka w *Amoris laetitia*, zauważa w tym dokumencie cztery ważne aspekty problematyki obowiązywalności norm moralnych. Pierwszy z nich dotyczy przedsynodalnych dyskusji na temat seksualności, małżeństwa i rodziny, które są oznaką wyjścia z izolacji Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Kolejnym elementem jest uznanie złożoności moralnie znaczących sytuacji. Z tego wynika ilościowe ograniczenie norm, co w końcu prowadzi do jakościowego ograniczenia myślenia normatywnego. W swoich obszernych i złożonych wywodach na temat rozumienia norm moralnych w tradycyjnej teologii moralnej, etyki seksualnej, przejścia z etyki nakazów do etyki odpowiedzialności, znaczenia Urzędu Nauczycielskiego Kościoła w tych kwestiach, a także aspektów nowego rozumienia powszechnej obowiązywalności norm moralnych, Merks doszedł do konkluzji, że w *Amoris laetitia* mamy do czynienia z jakościową relatywizacją norm. Ludzkie życie nie staje się takim ostatecznie przez zachowywanie norm i zasad, ale przez ich przyporządkowanie do miłosierdzia i miłości, a moralność przekracza to, co normatywnie uregulowane w kierunku „większej sprawiedliwości”.

Kolejnym tematem z obszaru ogólnej teologii moralnej, w którym w oparciu o *Amoris laetitia* można mówić o zasugerowanej zmianie, jest zasada stopniowości. O ambiwalencji tej zasady w posynodalnej adhortacji pisze Daniel Bogner – profesor teologii moralnej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcarii. Autor zwraca uwagę, że pojęcie stopniowości znalazło się w centrum uwagi posynodalnej adhortacji papieża Franciszka, jest nową ramą dla refleksji etycznej, ale też elementem ryzykownej strategii. W tekście znajdują się także solidnie uzasadnione uwagi na temat stopniowości norm etycznych z odniesieniem do problemu osób rozwiedzionych żyjących w powtórnych związkach. Pytanie, czy *Amoris laetitia* propaguje etykę cnót, czy etykę norm, prowadzi do ukazania trzeciej drogi delikatnego rozwoju moralności katolickiej. Chodzi o przyjęcie prawa Bożego, które nie podlega stopniowości, ale nie zawsze i nie we wszystkich okolicznościach może bezpośrednio zostać przełożone na zasady etyczne i zobowiązania moralne. Artykuł jest interesującym, dobrze uzasadnionym, choć kontrowersyjnym wyjaśnieniem problematyki zasady stopniowości.

Dopełnieniem zagadnień teologii moralnej ogólnej w recenzowanej książce jest tekst na temat rozumienia urzędu papieskiego i synodalności Kościoła w *Amoris laetitia* autorstwa Josefa Schustera SJ – emerytowanego profesora teologii moralnej w Wyższej Szkole Filozoficzno-Teologicznej St. Georgen. Posynodalna adhortacja

ma wyraźnie duszpasterski charakter i cechuje się zmianą w wyrażaniu stanowiska Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Zdaniem Schustera *Amoris laetitia* w wymiarze języka i treści jest odzwierciedleniem synodalności Kościoła, co zostało wykazane na podstawie zawartych w niej stwierdzeń bezpośrednio dotyczących tej tematyki, jak i na przykładzie konkretnych problemów w niej omówionych. Cała tematyka dotyczy rozumienia eklezjalnego wymiaru teologii moralnej i znaczenia dla niej wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

W części dotyczącej tematów teologii moralnej szczegółowej zostały zamieszczone dwa teksty. Pierwszy jest opracowaniem autorstwa Konrada Hilperta, emerytowanego profesora teologii moralnej Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Ludwika Maksymiliana w Monachium, na temat aktualności etyki relacji. W tekście tym zostały ukazane powiązania refleksji teologicznomoralnej z doktryną kościelną i praktyką duszpasterską na podstawie *Amoris laetitia*. Opierając się na papieskim dokumencie, Hilpert dokonał charakterystyki zmiany w teologii moralnej, polegającej na przejściu z etyki seksualnej w kierunku etyki relacji, której podstawą jest miłość. Małżeństwo i relacje to rzeczywistości mające charakter dynamicznego procesu, w których ujawnia się zarówno wzrost, jak i kryzysy. Zdaniem autora, z perspektywy etyki relacji należy także wyjaśniać i oceniać sytuacje nieodpowiadające normom. Według Hilperta, *Amoris laetitia* wprowadza nowy ton, różnicowane ujęcie i poszanowanie wobec własnej logiki indywidualnych historii życiowych ludzi, ale także wymóg towarzyszenia im w poszukiwaniu sztuki tworzenia relacji. Zadanie określenia odpowiedzialnych regulacji uwzględniających miejscowe tradycje i wyzwania zostało powierzone Kościołom lokalnym, w związku z czym los i kontynuacja drogi synodalnej zależą od tego, w jaki sposób osoby odpowiedzialne zadania te podejmą i wypełnią.

Ciekawe, solidnie uzasadnione i obszerne opracowanie na temat rozwoju ujęć teologicznych dotyczących kwestii osób rozwiedzionych żyjących w powtórnych związkach zostało przygotowane przez Martina M. Lintnera, profesora teologii moralnej z Wyższej Szkoły Filozoficzno-Teologicznej w Brixen/Bressanone we Włoszech, oraz Evę-Marię Faber, profesor dogmatyki i teologii fundamentalnej w Wyższej Szkole Teologicznej w Chur w Szwajcarii. Autorzy dokonali szczegółowego porównania wypowiedzi zawartych na temat sytuacji osób rozwiedzionych żyjących w powtórnych związkach oraz problematyki sumienia w *Amoris laetitia* z innymi dokumentami kościelnymi, głównie zaś adhortacją apostolską Jana Pawła II *Familiaris consortio*. We wnioskach z dokonanego analitycznego porównania zwrócili uwagę na nowość w ocenie sytuacji osób rozwiedzionych żyjących w powtórnych związkach, przewyciężenie ekskluzji, rewizję dotychczasowego wymagania wstrzemięźliwości seksualnej w takich sytuacjach oraz podkreślenie spraw-

dzonej praktyki Kościoła na *forum internum*. Choć tekst Lintnera i Faber jest dość obszerny, to przekazuje ciekawe porównanie kościelnych dokumentów, wykazując podobieństwa i różnice ukazujące nie zerwanie z tradycją nauczania kościelnego, ale przesunięcie w niej akcentów i nowe perspektywy. Opracowanie jest cenną pomocą dla zrozumienia nie tylko adhortacji posynodalnej papieża Franciszka, ale także innych dokumentów Kościoła dotyczących problematyki osób rozwiedzionych żyjących w powtórnych związkach.

W ostatniej części publikacji, poświęconej horyzontowi programowemu, został zamieszczony tekst autorstwa Hermanna J. Pottmeyera – emerytowanego profesora teologii fundamentalnej Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Bochum. Artykuł zatytułowany *Lud Boży w drodze (Volk Gottes auf dem Weg)* dotyczy wizji Kościoła jako klucza do zrozumienia *Amoris laetitia*. Zdaniem Pottmeyera, posynodalna adhortacja ma charakter wybitnie duszpasterski, w związku z czym zachowuje swoisty dystans do wyrażania wiążących decyzji w obszarze złożonej i wielopłaszczyznowej problematyki małżeństwa i rodziny. Dokument ten zrodził się z przekonania o pierwszeństwie czasu przed przestrzenią i postuluje taki sposób podejścia do problemów. Rozumienie Kościoła jako Ludu Bożego w drodze i synodalności jako konstytutywnego wymiaru Kościoła są uzasadnieniem stwierdzenia, że nie wszystkie problemy szczegółowe muszą znaleźć rozstrzygnięcie Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Przekształcenie Kościoła z charakteru hierarchiczno-centralistycznego w kierunku synodalnego, co zostało zapoczątkowane przez Sobór Watykański II, jest kontynuowane przez papieża Franciszka i wymaga od wszystkich wierzących podjęcia wezwania do nawrócenia.

Książka wydana pod redakcją S. Goertza i C. Witting jest ciekawym i udanym opracowaniem dotyczącym ważnych zagadnień ogólnych i szczegółowych teologii moralnej z perspektywy dokumentu papieża Franciszka *Amoris laetitia*. Zwłaszcza dla przedstawicieli tego działu teologii wiele kwestii przedstawionych w posynodalnej adhortacji budzi kontrowersje i jest przedmiotem krytyki. Tematy poruszone w książce, opracowane przez czołowych przedstawicieli teologii moralnej obszaru języka niemieckiego, zostały ukazane jasno i solidnie uzasadnione, i nawet jeśli nie są jedynym słusznym i ostatecznym sposobem interpretacji papieskiego dokumentu, to dalsze dyskusje o nim nie mogą przejść obojętnie wobec recenzowanej publikacji. Poszczególne teksty nie wyczerpują wszystkich pytań i nie wyjaśniają wszystkich kontrowersji, a w niektórych z nich można zauważyć powtarzające się wątki, jak chociażby nauka na temat sumienia, czy zasady stopniowości. Dyskusyjne jest twierdzenie redaktorów książki dotyczące tego, że *Amoris laetitia* jest punktem zwrotnym dla teologii moralnej, gdyż wydźwięk poszczególnych tekstów zamieszczonych w książce ukazuje i uzasadnia, że mamy do czynienia z konty-

nuacją w nauczaniu Kościoła katolickiego o małżeństwie, co potwierdzają liczne nawiązania do innych dokumentów i teologii Soboru Watykańskiego II. Wyraźny jest oczywiście nowy język przekazu i przesunięcie akcentów w rozumieniu i ukazywaniu treści katolickiego nauczania o małżeństwie i rodzinie. Język poszczególnych tekstów jest zrozumiały, twierdzenia dobrze uzasadnione, choć niektóre z nich są zbyt obszerne, co nie ułatwia lektury i zrozumienia wywodów. Pewnym mankamentem publikacji jest brak indeksów osobowych i rzeczowych, które ułatwiłyby orientację w bogatej i złożonej problematyce. Dla ludzi zainteresowanych rozumieniem podstawowych zagadnień współczesnej teologii moralnej, zwłaszcza w odniesieniu do złożonej problematyki małżeństwa i rodziny, książka może być nieodzowną pomocą i przewodnikiem, a dla dalszych dyskusji teologów i kolejnych opracowań na temat *Amoris laetitia* niezwykle cenną inspiracją.

MARIAN FALENCZYK SAC
Paryż

PHILIPPE BORDEYNE, JUAN CARLOS SCANNONE, *Divorcés remariés: ce qui change avec François*, wyd. Salvator, Paris 2017, ss. 140, ISBN 978-2-7067-1535-8.

Na początku 2017 r. wydawnictwo *Salvator* z Paryża opublikowało książkę *Divorcés remariés: ce qui change avec François (Rozwiedzeni żyjący w nowych związkach: to, co zmienia się z Franciszkiem)*. Jest to pozycja, której autorzy włączają się w gorącą dyskusję na temat rodziny po opublikowaniu w Watykanie 19 marca 2016 r. papieskiej adhortacji *Amoris laetitia*. Dokument ten ma swoich zwolenników i przeciwników, szczególnie jeśli chodzi o jego ósmy rozdział (nr. 300–305). Wśród zwolenników znajdują się ci, którzy zwrócili się do Franciszka o dopracowanie tych punktów rozdziału ósmego.

Zdając sobie sprawę z kondycji współczesnego człowieka, Ph. Bordeyne w *Divorcés remariés* próbuje ukazać, jak bardzo Franciszkowi zależy, aby Kościół, który obecnie ma przypominać „szpital polowy”, powinien leczyć ludzkie słabości. Kościół nie może wyrażać zgody na rezygnację, ale ma podejmować współczesne wyzwania i zmierzać ku dobru. Jego naczelnym zadaniem jest troska o zbawienie możliwie wszystkich.

Na początku warto zaznaczyć, że książka ma dwóch autorów. Dwie pierwsze części są napisane przez Ph. Bordeyne – specjalistę od teologii moralnej, rektora Instytutu Katolickiego w Paryżu i eksperta synodu o rodzinie (s. 7–111). Zaś trzecia część, krótka, niejako dodatek (26 stron), to tekst referatu wygłoszonego w Instytucie Katolickim w Paryżu 17 października 2016 r. w ramach kolokwium dotyczącego adhortacji *Amoris laetitia*. Ta ostatnia część książki została napisana przez argentyńskiego jezuitę, Juana Carlosa Scannone, bliskiego papieżowi, i daje ona dodatkowe, oryginalne naświetlenie myśli Jorge Bergoglio.

Książka nosi nieco mylący tytuł, może zdramatyzowany w celu zachęcenia czytelnika do jej przeczytania, a przez to do lektury samej adhortacji. Nie mówi ona

tylko, a nawet można powiedzieć: niewiele, na temat osób żyjących w powtórnych związkach małżeńskich i o ich integracji w życie Kościoła, na co nakierowuje sam tytuł. Biorąc tę książkę do ręki, chciałoby się przeczytać coś więcej na ten temat. Autor natomiast pragnie chyba pomóc Franciszkowi w zdobyciu czytelników *Amoris laetitia*, co jest cenne jako działanie duszpasterskie. Zaś o wskazaniach duszpasterskich dotyczących rozwiedzionych i żyjących w nowych związkach jest mowa na końcu drugiego rozdziału.

Bordeyne pierwszą część książki poświęca omówieniu całości dokumentu. Stara się też wyjaśnić, na czym polega specyfika duchowości Franciszka, z której wynika takie, a nie inne podejście do rzeczywistości. Można odnieść wrażenie, że w tej części książki autor stara się raczej przybliżyć nam rysy duchowości ignacjańskiej u Franciszka, aby lepiej zrozumieć adhortację. Dla przykładu: Bordeyne nawiązał do wypowiedzi Franciszka zawartej w *Evangelii gaudium*: „Mały krok, pośród wielkich ludzkich ograniczeń, może bardziej podobać się Bogu niż poprawne na zewnątrz życie człowieka spędzającego dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom” (nr 44). Zdanie to ma oddawać ignacjańską duchowość, myślenie i działanie papieża, który jest człowiekiem konkretnym i działania. Autor zwraca tu uwagę na ludzkie spojrzenie papieża, a jednocześnie na spojrzenie wiary.

Franciszek – podkreśla Bordeyne – bardziej kładzie nacisk na duchowość rodziny i praktykę pastoralną jako praktykę miłości, a mniej na aspekty doktrynalne (tutaj odsyła do *Familiaris consortio* Jana Pawła II jako do stanowiska bardziej doktrynalnego). Propozycja Franciszka jest drogą wymagającą. Pragnie pobudzić do refleksji nad odnową duszpasterstwa rodzin z daleką, a nie tylko doraźną perspektywą. Ta perspektywa jest osiągalna przez poddanie się prowadzeniu miłości Bożej i miłosierdziu. Autor przedstawia Franciszka jako tego, który lubi zmiany i ich się nie boi. Píše: „Franciszek nie stawia sobie za cel zmiany dla zmian, ale popycha nas do rozważenia w wierze wszystkich zmian, które ukazują życie we wzroście duchowym, życie przyjmujące w mocy ciągłej odnowy w miłości Bożej” (s. 15).

Inny element, który autor książki odsłania z rysów duchowości i myślenia Franciszka, to dawanie pierwszeństwa czasowi przed przestrzenią. O tym wspominał Franciszek w swojej pierwszej adhortacji apostołskiej – *Evangelii gaudium*: „Czas jest ważniejszy niż przestrzeń” (nr 222); „Przyznanie priorytetu czasowi oznacza zajęcie się bardziej rozpoczęciem procesów niż posiadaniem przestrzeni” (nr 223). Te stwierdzenia wiele mówią o Franciszku i jego dynamice apostołskiej.

Bordeyne poświęca w swojej książce trochę miejsca na ukazanie okoliczności i wydarzeń w Kościele, jakie towarzyszyły powstaniu adhortacji, bądź też akcentom, jakie pragnął nadać temu wydarzeniu Franciszek w taki sposób, aby jeszcze

bardziej ukazać radość miłości zamiast trudności, z którymi boryka się współczesna rodzina (s. 17–18). Bordeyne poszerza kontekst adhortacji *Amoris laetitia* do kontekstu całego dotychczasowego nauczania Franciszka, ukazując Kościół jako mający starać się być służebnym wobec człowieka, a jednocześnie odważnym. Omawia również słowa-klucze istotne dla wzrostu duchowego małżeństwa. Zawarte one są w paragrafach 36–37 *Amoris laetitia*. Dają one dostęp do serca myśli teologicznej Franciszka (s. 21–26). Słowa te stanowią spolaryzowane trzy pary: ideał i konkret, łaska i wzrost, sumienie i ograniczenia. Siódme określenie, centralne w adhortacji, to rozeznanie, które oznacza szukanie ideału bez zapominania o przejściu przez poszczególne etapy konkretnej naszej rzeczywistości.

Rys charakterystyczny, który autor dostrzega w dokumencie, to sposób przekazu Franciszka przez ilustrowanie tekstu *Amoris laetitia* gestami czytelnymi dla każdego. Stąd, zdaniem francuskiego teologa, ułatwia to czytanie adhortacji. Trudno nie odnieść wrażenia, że autor w pierwszej części swojej książki skupił się wyraźnie na wytłumaczeniu czytelnikowi tego, w jaki sposób Franciszek pragnie przekazać atrakcyjność Ewangelii i sygnowanych przez niego dokumentów, nie tracąc jednocześnie tego, co jest istotne w przekazie Kościoła, który pozostaje wierny Chrystusowi. Wskazania papieża nazywa realistycznymi, a jednocześnie ukazującymi ideał chrześcijańskiego życia. Takie nauczanie, wczuwające się w zastaną sytuację duchową konkretnego człowieka z jego niedociągnięciami i ograniczeniami, ma być ukazane jako realistyczne oraz możliwe do uniesienia przez postępowanie „małymi krokami”. Słusznie ukazuje on Franciszka bardziej jako pedagoga niż teoretyka teologii, bardziej jako tego, który stara się zrozumieć słabości małżonków i ich błędy. Zdaniem Bordeynea, papież poświęca więcej uwagi zachęcaniu do podejmowania wysiłków w kierunku realizacji ideału miłości, który jest dostępny dla człowieka, niż „suchemu” nauczaniu Kościoła. Autor ukazuje papieża bardziej współczującego, rozumiejącego, zachęcającego do odwagi, niż głoszącego naukę *ex cathedra*.

Bordeyne sporo uwagi poświęca przybliżeniu i zrozumieniu treści dokumentu postsynodalnego przez omówienie poszczególnych rozdziałów *Amoris laetitia*, ze szczególnym uwzględnieniem tego, co Franciszek podjął po Janie Pawle II w odniesieniu do teologii ciała. Oczywiście teologia ciała nie została przedstawiona jako refleksja czysto teoretyczna, ale zostały ukazane niektóre konkluzje i wskazania duszpasterskie. Bordeyne przybliży styl duszpasterski Jorge Bergoglio/Franciszka.

Druga część książki przedstawia postępowanie etapami we wroście duchowym małżeństwa, jak również wychodzenie „małymi krokami” z kryzysów małżeńskich oraz integrowanie się we wspólnocie Kościoła również „małymi kroka-

mi”, tak charakterystycznymi dla duchowości ignacjańskiej. Bordeyne analizuje to, co w rzeczywistości zmienia się w sposobie podejścia w sprawie rozwiedzionych i żyjących w powtórnych związkach. Od strony teologicznej nie ma zmian, zaś w działaniu duszpasterskim Franciszek proponuje nowe podejście dla duszpasterzy i zainteresowanych małżonków. Bordeyne opisuje następujące określenia-klucze papieża: działanie „małymi krokami”; „bipolarne napięcia właściwe rzeczywistości społecznej” (*Evangelii gaudium* 221): „czas jest ważniejszy od przestrzeni”; „jedność przewyższa konflikt”; „rzeczywistość jest ważniejsza niż idea”; „całość jest większa niż część”; „generowanie procesów, które konstruują lud”; „zainicjowanie procesów naprawy”; „towarzyszenie, rozpoznawanie, integrowanie”. Stara się on wyjaśnić znaczenie tych skrótów myślowych Franciszka, które nie zawsze są jasne dla każdego czytelnika adhortacji, czy innych pism papieża. Słowo „proces” wydaje się być kluczem dla Franciszka w *Evangelii gaudium* i *Amoris laetitia*. Chodzi o pojęcie dynamiczne, które wskazuje na możliwość wyjścia pozytywnego w każdej sytuacji dzięki zawierzeniu Bogu.

Zdaniem autora, Franciszek nie traci z oczu ideału, ale zdaje sobie doskonale sprawę z uwikłań, kruchości i zagrożeń współczesnej rodziny, i zachęca do rozpoczynania i prowadzenia etapami współczesnych małżeństw ku ideałowi ewangelicznemu. Czas jest wektorem dynamiki, zaś przestrzeń – stagnacji, osądów i wykluczania. Proces należy, zdaniem autora książki, rozumieć w sensie teologicznym, a nie tylko socjologicznym, czy historycznym.

Trzecia i ostatnia część publikacji, czyli referat J.C. Scannone SJ, również stara się przybliżyć myślenie Franciszka. W tekście tym wyraźnie widać warsztat filozoficzny ukierunkowany na fenomenologię. Tytuł trzeciej części, traktujący o źródle duchowości Franciszka, jest wymowny: *Od dobrego ku lepszemu: rozeznanie duchowe zakorzenione w tradycji św. Ignacego*. Autor omawia ten sam temat, który został przedstawiony w poprzednich dwóch częściach książki, ale czyni to językiem filozofa, co rzuca nowe światło na osobę papieża i adhortację.

Autorzy książki, tak jak Franciszek, przestrzegają przed proponowaniem „małżeństwa z rabatem”, małżeństwa okrojonego i zredukowanego według osobistych i okolicznościowych oczekiwań człowieka autoreferencyjnego, gdyż byłoby to pogardzeniem pragnienia przekraczania siebie. Owa skłonność do przekraczania siebie jest w sercu człowieka, czyli zamieszkuje byt ludzki. Z tej zdolności człowiek nie może rezygnować. Obaj autorzy podkreślają, że w doktrynie Kościoła na temat małżeństwa nic się nie zmieniło, a *Amoris laetitia* Franciszka jest duszpasterskim uzupełnieniem doktrynalnego *Familiaris consortio* Jana Pawła II.

Bordeyne zaznacza, że w *Amoris laetitia* brakuje odniesienia do cudzołóstwa, które dzisiaj samo w sobie, jak i jego skutki, są minimalizowane w społeczeństwie.

Ta uwaga wydaje się być nader słuszna. Adhortacja nie mówi także o jego skutkach. Warto zaznaczyć, że brak w adhortacji również należnej uwagi poświęconej małżonkom wiernym rozbitemu pierwszemu związkowi sakramentalnemu. Ich, niekiedy wyraźnej krzywdzie, poświęca się zbyt mało uwagi. Osoby te zachowując wierność nieudanemu związkowi, stają się niekiedy świadkami pogłębiającej ich krzywdy, kiedy patrzą na zbyt łatwe stwierdzenie nieważności małżeństwa sakramentalnego przez sądy kościelne. Na problem ten nie zwrócili również uwagi autorzy recenzowanej książki. Duszpasterze zajmujący się integracją małżonków żyjących w nowych związkach zapominają niekiedy o tych, którzy może nie z własnej winy zostali pozostawieni przez współmałżonka, czy współmałżonkę, i w ciszy i samotności przeżywają swój dramat rozbitego małżeństwa. Te osoby należałoby odszukiwać i nimi się zająć duszpastersko. One często czują się odrzucone dwukrotnie: najpierw przez współmałżonka/ę, który w sposób wyraźny zadaje im krzywdę odchodząc, a drugi raz, gdy osoba odchodząca znajduje miejsce i zrozumienie w Kościele wyrażone aktem stwierdzenia nieważności zawartego sakramentu małżeństwa. Często jest to niezrozumiałe przez osoby pokrzywdzone. Bordeyne podkreśla, że Franciszek odrzuca „logikę wykluczania” i wybrał „logikę reintegracji” (nr 296), gdyż tylko ta odpowiada logice Ewangelii i Bożej miłości miłosiernej oraz współczującej. Warto zastanowić się, co uczynić, aby w „logice odrzucania” nie znaleźli się ci, których odrzucono, ale aby i oni zostali objęci „logiką integracji”.

Inna kwestia, która nie została poruszona w książce, ani wcześniej w adhortacji, to ukazanie sposobów ratowania pierwszego małżeństwa. Wielu duchownych zaangażowanych w ten trudny proces spodziewało się wsparcia w tej sprawie ze strony posynodalnej adhortacji. Czują się jednak zawiedzeni, gdyż chcieli ratować pierwsze małżeństwo sakramentalne, o czym nie ma mowy w *Amoris laetitia*, i dlatego twierdzą, że „zostali niesprawiedliwie opuszczeni”.

Jeszcze inny problem, który nie został podjęty ani w *Amoris laetitia*, ani przez Bordeyne to komunია duchowa, która nie jest zabroniona osobom żyjącym w nieuregulowanych związkach, a wręcz przeciwnie. Świadczenie człowieka pokutującego jest istotne w Kościele. Ukazuje ono całą rzeczywistość Kościoła i jest ważnym świadectwem wskazującym na to, jakich dróg należy unikać. Są przestroga w Kościele. Takie świadectwo jest znakiem pragnienia pełnej jedności ze wspólnotą Kościoła. Należy to również do bogactwa Kościoła. Wskazuje na to chociażby przypowieść o synu marnotrawnym.

Książka *Divorcés remariés: ce qui change avec François* ukazuje Franciszka jako tego, który dostrzega znaki czasu w historii w świetle Ewangelii. Bez tego światła owe znaki, które często są dwuznaczne, mogą być przygnębiające dla czło-

wieka. Współczesny człowiek swoją autonomię osobową rozumie autoreferencyjnie. Poszukuje własnej niezależności z szeroko ujmowaną wolnością i pragnie realizować siebie bez jakichkolwiek stałych autorytetów, a także bez Boga. Nie domyśla się, że takie postępowanie uzależnia go od wielu innych rzeczy, nad którymi chciałby panować. Ostatecznie wpada w objęcia współczesnego „ekskluzywnego humanizmu”, który nie akceptuje słabych. W podobnym sensie pisał Leszek Kołakowski: „(...) wolność osiąga się przez posłuszeństwo prawdzie, oznacza po prostu, że uwalniamy się od własnego zła i czujemy się w tym znaczeniu wolni, kiedy wiemy, co jest prawdą w moralnych wymaganiach i kiedy tej prawdzie dajemy posłuch w życiu”¹.

Recenzowana książka pomaga lepiej zrozumieć adhortację *Amoris laetitia* i osobowość Franciszka, jego wewnętrzne przekonania i dążenia. Podkreśla, że Franciszek idzie z roztropnością w kierunku moralności wolności, a nie moralności kontroli wszelkich sytuacji (AL 261). Bordeyne podkreśla u Franciszka nie tylko widzenie ideału, do którego się dąży, ale drogę z konkretnymi krokami, jaką ku niemu trzeba podążać (s. 95). Nie można pójść w szukaniu rozwiązań tylko drogą prawa dotąd obowiązującego bez brania pod uwagę kondycji i wrażliwości współczesnego człowieka, ale także nie można pójść po linii wyłącznie ludzkich oczekiwań, które niekiedy charakteryzują się brakiem obiektywnego dobra.

Autor zdaje sobie sprawę z takiego niebezpieczeństwa i podkreśla, że nie chodzi o zmianę treści nauczania płynącego z Pisma Świętego, ale o pytanie, w jaki sposób żyć tymi treściami i nauczaniem Kościoła we współczesnym, tak szybko zmieniającym się świecie, pełnym zagrożeń dla życia małżeńskiego i rodziny. Jak dzisiaj mają żyć małżeństwa i rodziny, aby wypełnić swoje powołanie?

Po przeczytaniu książki *Divorcés remariés: ce qui change avec François* ma się ochotę powrócić do ponownego przeczytania *Amoris laetitia* już z pełniejszym jej naświetleniem, pozwalającym lepiej zrozumieć myślenie i dążenia Franciszka. Książka nie jest trudna i stanowi ciekawe uzupełnienie, czy wyjaśnienie do lektury *Amoris laetitia*. Nie tylko zaprasza ona do lektury papieskiego dokumentu, ale zaprasza do Kościoła również tych, którzy żyją w związkach niesakramentalnych, co stanowi ogromny problem duszpasterski, szczególnie we Francji i na całym Zachodzie. Zwykle sakrament małżeństwa jest tam zawierany po sporym już „stażu małżeńskim”. Stąd zrozumiała jest owa delikatność duszpasterska autora, któremu odpowiada styl nauczania obecnego papieża, wskazującego na potrzebę stopniowego wprowadzania błędzących do wspólnoty kościelnej. We Francji głosy odnośnie do *Amoris laetitia* są jednak podzielone. Niektórzy nazywają ją propozycją

¹ L. KOŁAKOWSKI, *Prawda i wolność, co pierwsze?*, Znak (1994), nr 3, s. 72.

„przeciętnej drogi”, niezdecydowanej (*voie mediane*), gdzie każdy może znaleźć to, co chce i czego oczekuje. Uważają, że jest to droga pewnego konsensusu, jakiegoś miękkiego kompromisu bez charakteru, kompromisu niejasnego (*consensus mou*), który nikogo nie zadowala. Surowość tej opinii, pełnej lęków, wydaje się być mocno przesadzona. Trzeba głębszego wczytania się w adhortację, aby dostrzec również głębię przekazu i troski papieża Franciszka. W zrozumieniu tego książka ta z pewnością stanowi nieodzowną pomoc. Lekturę książki Bordeynea warto polecić szczególnie osobom duchownym i ludziom choć trochę obytym ze słownictwem teologicznym, jak również wszystkim tym, którzy zajmują się duszpasterstwem.

JULIA DZIÓB
Uniwersytet Opolski

Kłopoty z „Amoris laetitia”, „Więź” 59 (2016), nr 4, s. 101–145.

Odkąd tylko posynodalna adhortacja Franciszka *Amoris laetitia* została ogłoszona, wzbudza wiele kontrowersji. W jednakowym tempie znajduje swoich sympatyków, jak i krytyków. Jednak nie o sympatię czy krytykę tu chodzi. W tekst adhortacji należy się wczytać, i to powoli – jak czytamy we wstępie. Tylko dokładna lektura pozwoli na odczytanie sensu, jaki chciał przekazać papież Franciszek.

W zimowym numerze kwartalnika „Więź” z 2016 r. pojawił się dość obszerny dział poświęcony adhortacji apostołskiej o rodzinie, zatytułowany *Kłopoty z „Amoris laetitia”*. Na łamach czasopisma pojawiło się pięć różnych ujęć dotyczących adhortacji. Ks. Mirosław Tykfer, dr teologii fundamentalnej i redaktor naczelny „Przewodnika Katolickiego”, podzielił się słowem dotyczącym zagadnienia: *Duszpasterstwo nawrócone, czyli pedagogika Franciszka* (s. 101–108). Dalej znajduje się rozmowa redaktora naczelnego „Więzi” z opolskim duchownym, ks. dr. Krzysztofem Grzywoczem, dr. teologii duchowości, byłym ojcem duchownym w Wyższym Seminarium Duchownym w Opolu, cenionym rekolekcjonistą i kierownikiem duchowym, zatytułowana *Norma dla człowieka, nie człowiek dla normy* (s. 109–121). Kolejny artykuł jest autorstwa kobiety, Ewy Kiedio, która pochyla się nad tematem: *Franciszkowa sztuka kochania* (s. 122–128). Przedostatni artykuł, *Roma locuta, causa non finita* (s. 129–138), w tym dziale należy do Zbigniewa Nosowskiego i wreszcie Łukasz Kobeczko jest autorem tekstu „*Amoris laetitia*” w perspektywie prawosławnej (s. 139–145).

W pierwszym artykule autor stara się ukazać chrześcijańską pedagogikę Franciszka i jego wizję duszpasterstwa, co, zdaniem autora, papież przedstawia w *Amoris laetitia*. Ks. Tykfer stawia słuszną tezę, że Franciszek czerpie od swoich poprzedników. Jako argument przywołuje nauczanie Benedykta XVI, który twier-

dził, że prawda i miłość są ze sobą nierozzerwalne. Autor pragnąc wytłumaczyć nauczanie Benedykta XVI, odwołuje się do toku jego rozumowania, które wzięło się z teologii św. Augustyna. O ile odwołanie do Augustyna było słuszną decyzją, to sam fakt roztrząsania augustiańskiej drogi dochodzenia do Boga, która odbywa się poprzez miłość, jest zabiegiem niepotrzebnym i zbyt długim. Ks. Tykfer ukazał dalej linię powiązania *Amoris laetitia* z nauczaniem Jana Pawła II, zawartą zwłaszcza w adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio*.

Zdaniem Tykfera w 79. punkcie *Amoris laetitia* odnajdujemy most pomiędzy teologią poprzedników Franciszka a jego wizją zastosowania jej w duszpasterstwie polegającym na rozeznawaniu. Po dość długim wprowadzeniu w temat, dalsza część artykułu dotyczy poglądów Franciszka zawartych w interesującej nas adhortacji. Autor uwypukla ojcowską troskę papieża m.in. w stwierdzeniu, że „Franciszek odnosi się bardzo wyrozumiale do ludzkiej kondycji moralnej i krytykuje postawę obecną w Kościele” (s. 105). Owa postawa w Kościele to trud z dawaniem miejsca sumieniu wiernych, którzy czasem pośród swoich ograniczeń i tak odpowiadają najlepiej jak potrafią na wezwanie Ewangelii (por. *Amoris laetitia* 37). Pomimo tego, że istnieje niebezpieczeństwo złaicyzowanych środowisk, w których upadają wszelkie systemy moralności, to autor artykułu przywołuje słowa Franciszka: „(...) działaliśmy w postawie defensywnej i trwoniliśmy energie duszpasterskie, powielając ataki na dekadentcki świat, z niewielką zdolnością proaktywną, aby wskazać drogi szczęścia” (nr 38).

Trafna jest konkluzja autora. Jego zdaniem chodzi o odkrycie miłości, zapowiadającej szczęście. Dokonuje się ona na drodze rozeznawania, czyli oddzielania potrzeb powierzchownych od głębokich pragnień. Doskonale wpisuje się ten wniosek w słowa papieskie, że sumienie winno być stale kształtowane. Autor słusznie również zauważa, że papież uzasadnia konieczność zastosowania modelu towarzyszenia i rozeznawania, przywołując zasady zawarte w *Evangelii gaudium*. W końcową część artykułu jest wpisana sugestia Franciszka mówiąca o tym, by kapłani korzystali z rad małżeństw i rodzin, które mają bogate doświadczenie rozeznawania. Jest to doskonale podsumowanie, gdyż zarówno sakrament kapłaństwa, jak i małżeństwa powinny się w pewien sposób uzupełniać. Kapłan ma zdecydowanie mniejsze doświadczenie w relacji, jaka występuje pomiędzy małżonkami. Oczywiście jego wiedza opiera się na doświadczeniu wyniesionym z domu rodzinnego czy konfesjonau, jednak w niektórych sytuacjach warto wesprzeć się radą doświadczonych małżeństw. Zasłanianie się przez duszpasterzy wiedzą teoretyczną niestety nie będzie skuteczne. Towarzyszenie, o jakim pisze Franciszek, to, zdaniem autora, zachęcanie do rozeznawania własnego rozwoju moralnego w sumieniu.

Najważniejszą rolą kapłana w duszpasterstwie jest pomoc w odnajdowaniu Boga, w odkrywaniu Go przez doświadczenie miłości. Tym celnym i zarazem oczywistym zdaniem ks. Tykfer kończy swoje refleksje. Artykuł należy uznać za niezwykle wartościowy. Autor zawarł w nim treści, które zapowiada w tytule. Poza tym wyjaśnił skąd bierze się nauczanie Franciszka, ukazując jednocześnie, że jest to linia ciągłości nauczania trzech ostatnich papieży.

Niezwykle inspirująca do ponownej lektury adhortacji jest rozmowa Zbigniewa Nosowskiego z ks. Krzysztofem Grzywoczem. Wywiad małymi krokami prowadzi czytelnika do sedna nauczania papieża. Te małe kroki są wyrazem procesu, który jako słowo wielokrotnie występuje w adhortacji *Amoris laetitia*. Franciszek, zdaniem Grzywocza, pokazuje życie jako proces dojrzewania. Powolny proces, bo pewnych etapów nie da się przeskoczyć, a do niektórych po prostu trzeba dorosnąć, czy właściwie mówiąc, dojrzeć. Opolski duchowny zwraca uwagę, że w *Amoris laetitia* papież pragnie nauczyć praktycznej umiejętności wykorzystania norm moralnych w duchu miłości. Bez wątplenia uwagę, jaką ks. Grzywocz poświęcił lekturze dokumentu oraz doświadczenie, jakie posiada, pozwala na wyciągnięcie przez niego trafnych wniosków. Rozmówca przestrzega przed tzw. patologią moralności. Występuje ona np. wtedy, kiedy spowiadamy się z jakiegoś grzechu, ale się z nim nie utożsamiamy. Ks. Grzywocz konkretnie określa, że świadomość grzechu polega na faktycznym uznaniu czegoś za grzech, tzn., że ja się z tym zgadzam. Dalej duchowny stwierdza, że do pewnych norm moralnych również należy dorosnąć. Kiedy nie utożsamiamy się z grzechem, wtedy spowiadamy się z niego na wszelki wypadek (np. współżycie przedmałżeńskie), ale wewnątrznie nie uznajemy tego za grzech. Co więcej, niektórzy mogą uznawać brak współżycia przedmałżeńskiego jako powód słabnącej relacji między partnerami. W takiej sytuacji, zgodnie z nauczaniem Franciszka, osoby te nie dorosły do uznania tej normy za słuszną.

Zdaniem ks. Grzywocza, Franciszek przedstawia w *Amoris laetitia* dopełnienie nauki Jana Pawła II. Liczne są odwołania do *Familiaris consortio*. Znacznie rzadziej pojawiają się nawiązania do nauczania papieża Benedykta XVI. Warto zajrzeć ponownie do dokumentu, aby się przekonać, że jest to trafna uwaga rozmówcy. Choć nauczanie ostatnich trzech papieży nie wyklucza się w kwestii nauki o rodzinie, to słusznie ks. Grzywocz zauważa, że pomiędzy Janem Pawłem II a Franciszkiem występuje swoista relacja ciągłości.

Opolski duchowny przedstawia, czym jest, zdaniem papieża, chrześcijańska moralność. Chodzi o moralność osoby, więzi, relacji, a nie normy. Można to uznać za swoiste *novum* Franciszka, gdyż do tej pory norma była w centrum i należało się do niej dostosować. Grzywocz dokonuje konkluzji w tej kwestii mówiąc, że dojrzała moralność osoby to taka, w której norma jest dla człowieka, a nie człowiek

dla normy. Te najistotniejsze słowa wywiadu stanowiły dla Nosowskiego źródło w nadaniu tytułu. Głębia tych słów aż poraża. Warto przypomnieć w tym momencie nauczanie Jezusa, a uświadomimy sobie, że Franciszek nie przedstawia nowej nauki, a jedynie uwypukla to, co zostało powiedziane dwa tysiące lat temu. Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że sumienie należy stale kształtować. To również jest proces. Udzielanie komuś przestrogi to szacunek dla jego procesu samodzielności. Znacząca jest w tym miejscu rola duszpasterzy. Dojrzałość reguluje napięcie pomiędzy światem obiektywnym i subiektywnym człowieka. Niedojrzałość zaś polega na uciekaniu w jeden biegun. Według ks. Grzywoczca zadaniem chrześcijan jest pilnowanie tego porządku.

Rozmowa Nosowskiego z ks. Grzywoczem jest godna uwagi. Pozwala czytelnikowi poznać myśl duchownego na temat nauczania Franciszka. Rozmówca w delikatny sposób dotyka wrażliwych kwestii pojawiających się w adhortacji, popierając je ciekawymi, życiowymi przykładami. Mamy tu do czynienia z interpretacją *Amoris laetitia* z pełnym dystansem, przy dostrzeżeniu ciągłości nauczania z Janem Pawłem II.

Kolejny artykuł jest autorstwa Ewy Kiedio – redaktorki wydawnictwa „Więź”. Autorka artykułu *Franciszkowa sztuka kochania* rozpoczyna swój wywód w dosyć kontrowersyjny sposób, gdyż początek stanowi ironiczny dowcip dotyczący małżeństwa. Poza tym sam tytuł przywołuje skojarzenia kinowej ekranizacji pt. *Sztuka kochania*. Tymi zabiegami niewątpliwie autorka zaciekawia czytelnika do poznania dalszej części swojego tekstu.

Autorka, jako kobieta, a także żona i matka, w swej wypowiedzi różni się znacząco od dotychczas przeanalizowanych artykułów. Jej zdaniem w omawianej adhortacji pojawia się wiele praktyczności w codzienności małżeńskiej, na którą nie zwrócili uwagę poprzednicy. Autorka słusznie podkreśla, że papież Franciszek odcina się od abstrakcji, i jako troskliwy ojciec pragnie ukazać również trudy dnia codziennego, gdyż wie, że świecka codzienność to jest czasem walka o czas na modlitwę. Papież, choć sam jest osobą duchowną, jest oznaczony inną rzeczywistością, w której nie brakuje czasu na modlitwę, ale jest świadomy obowiązków zatroskanych codziennością małżonków i rodziców. Dlatego, zdaniem Kiedio, adhortacja nie jest przewodnikiem po miłości, ale znajduje się w niej wiele rad dla małżeństw, nie pomijając praktyczności dnia codziennego. Autorka skupiła się na konkretnych wskazaniach, jakie pojawiają się w adhortacji. Dzięki temu czytelnik może zwrócić uwagę na ważne kwestie dotyczące relacji damsko-męskiej. Autorka twierdzi, iż należy zdjąć różowe okulary i patrzeć na współmałżonka jako na osobę ludzką z wszystkimi tego konsekwencjami. Podłożem dla tego wniosku z pewnością jest doświadczenie życia w małżeństwie. Współ-

małżonek to nie jest ideał, który został wymarzony, gdyż ideałów nie ma. Każdy ma swoje wady, które z czasem mogą być uciążliwe dla drugiej osoby. Idąc za myślą Franciszka, autorka zwraca uwagę, że warto nadal podziwiać małżonka i wspierać go w codzienności.

Autorka podkreśla, że oprócz wskazań dla sytuacji nieregularnych w rodzinach, w adhortacji posynodalnej pojawia się także wiele słów skierowanych do wszystkich regularnych sytuacji. Tytułowa Franciszkowa „sztuka kochania” jest tylko dla dojrzałych czytelników, gdyż, zdaniem autorki, pozostali zatrzymują się na dowcipie z początku. Jest to wniosek, który pojawia się na końcu wywodu, stanowiąc tym samym swoistego rodzaju klamrę spinającą tekst. Kiedo posłużyła się językiem zrozumiałym dla każdego czytelnika, dlatego tekst dobrze się czyta.

Autor kolejnego tekstu, Zbigniew Nosowski, przedstawia, że adhortacja ma wiele polemik, które prowadzą nawet biskupi. Nigdy wcześniej nie było takiej sytuacji w odniesieniu do nauczania papieża. Tytuł artykułu redaktora naczelnego „Więzi” to *Roma locuta, causa non finita*. W swoim wywodzie autor dokonuje ciekawego porównania życia chrześcijańskiego do tańczenia tanga. Dojrzałe tańczenie tanga to improwizacja w rytm muzyki, oparta na dobrej znajomości techniki tanecznej. Stąd konkluzja autora jest taka, że chrześcijanin powinien doskonale znać normy, zasady, i czasem dokonywać, jak w tańcu, intuicyjnych kroków zmierzających do odpowiednich decyzji.

Problem z adhortacją pojawia się zwłaszcza z tego powodu, że duszpasterze oczekują gotowych schematów, natomiast papież w omawianym dokumencie wymaga od nich samodzielnego rozeznawania złożonych sytuacji życiowych ludzi. Jest to źródło wspomnianej na początku polemiki hierarchów Kościoła. Autor ukazał także zmienność stanowiska bpa Wątroby, który początkowo zapowiadał wydanie *vademecum* dla duszpasterzy w kwestii rozeznawania dotyczącego przyjmowania Komunii św. przez rozwodników. Jednak półtora miesiąca później wyraził ubolewanie, że nie ma jednoznaczności w wypowiedziach papieża i trzeba dodawać interpretacje. Fakt zmiany zdania hierarchy Nosowski tłumaczy listem konserwatywnych kardynałów skierowanym do papieża, którzy wymagali jasnych odpowiedzi typu „tak/nie”.

Zdaniem redaktora naczelnego „Więzi” nowy sposób myślenia, który ukazał papież w adhortacji, dotyczy nowej moralności, ale nowa nie oznacza sprzeczna z dotychczasowym nauczaniem Kościoła, choć nieco odmienna. To nowe jest jak nauczanie Jezusa, który nie przyszedł, żeby sprzeciwić się prawu, ale go wypełnić. Wczytując się w intencję autora, można domniemać, że przykładem takim jest uzdrowienie w szabat, co prawem było zakazane.

Należy zgodzić się z Zbigniewem Nosowskim, że większa część dokumentu papieskiego nie stanowi podstaw do żadnych sporów. Jedyne kwestia przyjmowania Komunii św. przez osoby rozwiedzione, żyjące w ponownych związkach, budzi kontrowersje wśród wierzących. I ta właśnie część adhortacji wymaga dodatkowych interpretacji. Autor tekstu zaznacza, dlaczego papież nie udziela uniwersalnych norm. W swojej argumentacji Franciszek odwołuje się do *Evangelii gaudium*, że konfesjonał nie jest salą tortur, a Eucharystia jest nie tylko centrum życia sakramentalnego, ale także lekarstwem i pokarmem dla słabych. Lokalni biskupi mają prawo do formułowania szczegółowych wytycznych.

Autor artykułu broni papieża w jego myśleniu. Na koniec podaje dwa argumenty. Po pierwsze, za rozeznawaniem głosowali wszyscy niemieckojęzyczni ojcowie synodu, a zatem nawet przewodniczący Kongregacji Nauki Wiary, kard. Gerhard L. Müller. Skoro osoba, która stoi na straży doktryny Kościoła, opowiedziała się za przyjęciem takiego rozwiązania, to etap rozeznawania wcale nie jest sprzeczny z doktryną wiary. Po drugie, Nosowski zauważa, że papież Franciszek uchyla bardziej drzwi, które zostały już uchylone przez Jana Pawła II, dopuszczając do Komunii św. tych, którzy żyją w ponownych związkach cywilnych pod warunkiem zachowania wstrzemięźliwości seksualnej. Franciszek daje większą furtkę, ale to Jan Paweł II zapoczątkował ten proces.

Artykuł jest doskonałym podsumowaniem treści zawartych w *Amoris laetitia*, zwłaszcza tych kontrowersyjnych. Tekst jest długi, ale treść i ocena zawarta w nim czynią zasadną jego obojętność. Wielokrotnie redaktor naczelny „Więzi” cytuje dokumenty papieskie, dzięki czemu czytelnik może lepiej zrozumieć omawiane zagadnienia. Obiektywna ocena Nosowskiego otwiera przed czytelnikiem szersze spojrzenie na omawiany problem.

Ostatni artykuł, jaki ukazał się w tym temacie na łamach „Więzi”, dotyczy „*Amoris laetitia*” w *perspektywie prawosławnej* i wyszedł spod pióra filozofa i dziennikarza Łukasza Kobeszko. Co różni, a co łączy *Amoris laetitia* z podejściem, jakie jest w Cerkwi prawosławnej wobec osób żyjących w powtórnych związkach małżeńskich, jest przedmiotem refleksji autora.

Kobeszko przywołał fakt, że kard. Walter Kasper na zaproszenie papieża wygłosił wykład dla kolegium kardynalskiego. Podczas swojego wystąpienia opowiedział się za drogą pośrednią pomiędzy rygoryzmem a przyzwoleniem na swobodę w stosunku do osób z nieuregulowaną sytuacją małżeńską. Jako przykład przywołał praktykę Cerkwi prawosławnej, która pod pewnymi warunkami zezwala na ponowne zawarcie sakramentalnego związku małżeńskiego dla rozwodników. Kardynał w swoim nauczaniu powołał się na zasadę „ekonomii duszpasterskiej”. Dalej Kobeszko przywołuje wypowiedź abp. Tadeusza Kondrusiewicza, który w Radio

Watykańskim zwrócił uwagę, że katolicy nazbyt stereotypowo postrzegają praktykę prawosławną w stosunku do powtórnych małżeństw jako praktykę liberalną i pobłażliwą. Autor artykułu zagłębia się w teologię prawosławną, tłumacząc dwie rzeczywistości doktryny i tradycji Kościoła w realizacji Bożego planu zbawienia człowieka.

Ukazując podobieństwa pomiędzy katolicyzmem a prawosławiem, Kobeszko podkreśla, że dla obu wyznań małżeństwo to jeden z siedmiu sakramentów i posiada nierozzerwalny charakter. Autor podkreśla, że na Wschodzie ważnym elementem małżeństwa, obok wyrażonej werbalnie zgody woli małżonków, pozostaje wspólnota eucharystyczna. W Cerkwi nie traktuje się ponownie zawartego związku jako „pełnoprawnego sakramentu”, a chodzi jedynie o błogosławienie nowej parze bez odprawiania Eucharystii. Jednocześnie autor podkreśla, że zdarzają się sytuacje, w których na skutek udowodnionej zdrady, nałogu, aborcji, itp., biskup ma prawo „odwołać” błogosławieństwo z pierwszego związku, kierując się w tym przypadku zasadą *salus animarum suprema lex* (zbawienie dusz najwyższym prawem), uznając przy tym, że związek, w którym jedna z osób dokonuje tak poważnych grzechów, może zagrozić zbawieniu obojga małżonków.

Reasumując, autor artykułu podkreśla, iż znana jest w Kościele powszechnym praktyka wyżej omawiana, która swoje nawiązanie ma w posynodalnej adhortacji *Amoris laetitia*.

Wszystkie artykuły, które ukazały się na łamach czasopisma „Więź”, pokazują, jak bogate przesłanie zawarł papież Franciszek w posynodalnej adhortacji. Artykuły stanowią ciekawą lekturę, która umożliwia horyzontalne spojrzenie na omawiany dokument. W każdym tekście autorzy zawarli swoje spojrzenie, tym samym określając swoje stanowisko względem tak burzliwej dyskusji, która toczy się wokół *Amoris laetitia*.

JERZY GRZEŚKOWIAK
Monachium

Dopuszczenie do sakramentów osób rozwiedzionych i ponownie cywilnie poślubionych. Stanowisko Konferencji Biskupów Niemieckich

Pod koniec stycznia 2017 r. Stała Rada Konferencji Episkopatu Niemiec opublikowała długo oczekiwany *Dokument o małżeństwie i rodzinie*, w którym biskupi niemieccy opowiadają się za możliwością w pojedynczych przypadkach, na mocy decyzji sumienia, dopuszczenia do sakramentów osób rozwiedzionych, które zawarły ponowny związek małżeński.

Biskupi podkreślają, że nierozzerwalność małżeństwa należy do niezbywalnego dobra Kościoła. Posynodalna adhortacja apostolska papieża Franciszka *Amoris laetitia* nie dopuszcza tu żadnych wątpliwości, podobnie jak w kwestii konieczności zróżnicowanego rozeznania każdorazowej sytuacji. „Towarzystwo”, „rozeznanie” i „włączanie” – postulowane przez Franciszka uznają biskupi za centralne i wiodące pojęcia w duszpasterskiej trosce o osoby rozwiedzione. Jest sprawą bardzo ważną, aby wierni, którzy znaleźli się w trudnych i pogmatwanych sytuacjach życiowych, często dla nich bardzo bolesnych, wiedzieli i doświadczali, że Kościół ich nie odrzuca i nie pozostawia ich samymi.

Jak papież Franciszek rozumie w tym kontekście pojęcie „rozeznanie”, o tym mówi on wyraźnie w *Amoris laetitia*: „Kościół dysponuje solidną refleksją na temat uwarunkowań i okoliczności łagodzących. Dlatego nie można już powiedzieć, że wszyscy, którzy są w sytuacji tak zwanej «nierregularnej», żyją w stanie grzechu śmiertelnego, pozbawieni łaski uświęcającej” (nr 301). Papieski dokument nie ustala w tej problematyce żadnych reguł ogólnych i nie zna automatyzmu idącego w kierunku „generalnego dopuszczenia do sakramentów” wszystkich rozwiedzionych i ponownie cywilnie poślubionych.

Biskupi oświadczają dalej, że *Amoris laetitia* nie przeocza ani ciężkiej winy, która ciąży na wielu osobach w takich sytuacjach rozbicia małżeństwa i klęski

w małżeńskich relacjach, ani faktu, że cywilny ślub sprzeciwia się widzialnemu znakowi sakramentu małżeństwa, także wtedy, gdy konkretna osoba została opuszczona bez jej winy. Papieski dokument nie obstaje jednak przy kategorycznym i nieodwołalnym wykluczaniu takich osób z sakramentów. Przypis 336 (do nr. 300) pokazuje wyraźnie, iż rozeznanie prowadzące do stwierdzenia, „że w danej sytuacji nie ma poważnej winy”, musi prowadzić także do zróżnicowanych konsekwencji w zakresie porządku sakramentalnego.

Z kolei przypis 351 (do nr. 305) wskazuje na to, że także w sytuacji, która obiektywnie jest „nieregularna”, która jest „obiektywną sytuacją grzechu”, ale dana osoba nie czuje się subiektywnie winna, albo nie jest w pełni winna, „może żyć w łasce Bożej, może kochać, a także może wzrastać w życiu łaski i miłości” (nr 305), jeżeli otrzyma pomoc Kościoła, a w pewnych przypadkach także pomoc sakramentów. Także to miejsce dokumentu wskazuje na możliwość przyjęcia sakramentów w poszczególnych specyficznych sytuacjach.

Biskupi podkreślają następnie, że nie wszyscy wierni, których małżeństwo uległo rozpadowi i którzy cywilnie się poślubili, mogą przyjmować sakramenty. Wymagane jest uprzednio solidne rozeznanie poszczególnych przypadków, o ile małżeństwo nie może być anulowane. *Amoris laetitia* zakłada w takich sytuacjach dłuższy proces dochodzenia do decyzji, któremu towarzyszyć ma duszpasterz. Tylko pod warunkiem takiego procesu, w którym zaangażowane musi być w najwyższym stopniu sumienie wszystkich zainteresowanych osób, możliwe jest sakramentalne pojednanie (sakrament pokuty i pojednania) i przyjęcie Eucharystii.

Papież Franciszek akcentuje znaczenie decyzji sumienia, gdy pisze: „Z trudem dajemy miejsce dla sumienia wiernych, którzy pośród swoich ograniczeń często odpowiadają najlepiej jak potrafią na Ewangelię i mogą rozwijać swoje własne rozeznanie w sytuacji, gdy wszystkie systemy upadają. Jesteśmy powołani do kształtowania sumień, nie zaś domagania się, by je zastępować” (nr 37).

Przy końcu takiego duchowego procesu, w którym zawsze idzie o „włączenie”, nie jest w każdym przypadku możliwe przyjęcie sakramentów. Osobista decyzja, uwzględniająca wszystkie okoliczności, by nie przyjmować sakramentów (albo: jeszcze nie), zasługuje na respekt i szacunek. Ale czyjaś decyzję o przyjęciu sakramentów należy – zdaniem biskupów niemieckich – w pełni respektować.

Biskupi postulują w końcu intensyfikację rzetelnego przygotowania do sakramentu małżeństwa. Należy także znacznie więcej uwagi poświęcić towarzyszeniu małżeństwom już zawartym. Małżonkowie i ich rodziny, zwłaszcza małżeństwa osób różnych wyznań, powinny mieć szansę znalezienia w Kościele stosownych ofert odpowiednio do ich sytuacji życiowych. Biskupi wyrażają życzenie, by

wspólnoty kościelne wspierały i umacniały rodziny jako miejsce uczenia się wiary i życia z niej.

Frapujące jest pytanie: A co nad Wisłą? Wypowiedzi polskich biskupów podczas obrad ostatnich dwóch synodów poświęconych rodzinie skłaniają do obaw, że postanowienia biskupów niemieckich spotkają się z krytyką ich polskich kolegów. Do podobnego wniosku zmusza zadowolenie, jakie wyraził biskup odpowiedzialny w Episkopacie polskim za sprawy rodziny na wieść o bulwersującym liście czterech kardynałów do papieża Franciszka, żądających od niego „dodatkowych wyjaśnień” w kwestii przedstawionych przez nich „wątpliwości i niejasności” związanych, według nich, z posynodalną adhortacją apostolską *Amoris laetitia* o miłości małżeńskiej i rodzinnej. Odpowiedzi się nie doczekali, i całkiem słusznie, bo, jak stwierdził Franciszek: „Jeśli ktoś nie chce czegoś zrozumieć, to i tak nie zrozumie”. I czy to tak trudno zrozumieć, że czym innym jest jednoznaczna i niepodważalna, wierna nauce Chrystusa, doktryna Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa, a czym innym czerpiąca ze źródeł Bożego miłosierdzia czujna i wierna troska o człowieka w jego słabości, grzeszności, niepowodzeniu i zagubieniu na trudnych i skomplikowanych nieraz drogach życia? Franciszek mówi jasno: „Zrozumienie sytuacji wyjątkowych nigdy nie oznacza ukrywania światła pełniejszego ideału ani proponowania mniej niż to, co Jezus oferuje człowiekowi. Dzisiaj bardziej istotny niż duszpasterstwo niepowodzeń jest wysiłek duszpasterski na rzecz umocnienia małżeństw i w ten sposób zapobieżenia rozpadom” (nr 307).

